

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Sroda, dnia 17 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”  
się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.  
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od  
do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.  
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.  
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-  
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub  
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,  
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.  
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.  
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 233.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz  
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-  
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie  
ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.  
Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po  
20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz lub jego miejsce

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Century: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.  
ŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddana jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Od wszystkich chorób-zakaźnych najlepiej  
uchronić się można stosując codziennie Sarg'a



**KALODONT**  
KREM i ELIKSIR do zębów

zalecane stale przez lekarzy i denty-  
stów od lat 25.

Za to projekt rządowy daje jej w  
ręce inny środek nadzwyczajny, którego  
ustawa miejska w Rosji, ściśle mówiąc  
nie zna, a który może w Królestwie  
znaleźć zastosowanie na niekorzyść na-  
szego samorządu.

Mówimy tu o „zawieszeniu samo-  
rządu”, które odpowiada mniej więcej  
pojęciu „rozwiązania Dumy”.

Projekt mówi o tem w art. 180 —  
192, nie określając, co może być po-  
wodem rozwiązania. Z motywów rząd-  
owych również niewiele dowiadujemy  
się, co może skłonić rząd do zawiesze-  
nia samorządu.

Motywy te orzekają krótko, że każ-  
da rada miejska może być rozwiązana  
przed upływem terminu czteroletniego,  
jeżeli „działalność samorządu miejskie-  
go w danym składzie nie odpowiada  
włożonym nań zadaniom.”

W tem niewyraźnym określeniu  
tkwi pewne niebezpieczeństwo. Motywy  
rządowe orzekają, że takie rozwiązanie  
rady miejskiej ma charakter apelacji  
rządu do samej ludności i że dla tego  
rząd wyjednywać będzie na to za każ-  
dym razem zezwolenie Najwyższe. Rząd  
powołuje się na przykład w tym wzglę-  
dzie niektórych państw zachodnich.

Rozwiązanie rady podług projektu  
pociąga za sobą zawieszenie samorządu  
na okres dwumiesięczny, po którym  
winna być z mocy ustawy zwołana no-  
wo obrana rada miejska. W okre-  
sie zawieszenia rządzi sprawami miasta  
osoba, mianowana przez ministra, który  
kontroluje jej czynności.

Ale to dwumiesięczne zawieszenie  
jest jeszcze niezbyt uciążliwym.

O wiele ostrzejszym środkiem bę-  
dzie zastosowanie art. 186, który prze-  
widuje całkowite zawieszenie samorządu  
miejskiego na przeciąg do trzech lat  
„z ważnych względów porządku pań-  
stwowego”. Jakież to mogą być  
względy?

Zwracając się do motywów rząd-  
owych, wyczytujemy z nich, że tak dłu-  
gie zawieszenie samorządu nastąpić  
może w wypadkach, dłuższego rozstroju  
gospodarki miejskiej, niewykonania naj-  
niezbędniejszych czynności, bezczynności  
organów miejskich, grożącej ludności  
klęską itd.

Samorząd najzupełniej prawidłowo  
działający, może być także zawieszony  
na czas do trzech lat, a to w razie „wy-  
jątkowych klęsk społecznych”, albo na  
wypadek wojny, że względu na nadgra-  
niczne położenie kraju.

Wówczas z Najwyższego zezwolenia  
Rada ministrów zamiast zawieszonego  
samorządu, ustanawia w mieście admi-  
nistrację rządową.

Ustawa zawarowuje w tych razach  
ogłaszanie sprawozdań z czynności ad-  
ministracji rządowej i nie pozwala jej  
zawierać umów w imieniu miasta dłużej,  
nad rok jeden.

St. H.

## Okrucieństwa mandarynów.

„Djabły niebieskie”. — Wybuch rewolucji, —  
2,500 poległych. — Straszna flotyła. — Tragedja  
morska, 2,000 utopionych.

Straszne, okropne rzeczy działy się  
w Kantonie. Krew w żyłach się ścina  
przy czytaniu opisów wydarzeń podczas  
rokoszu, jaki wybuchł w stolicy chiń-  
skiej prowincji południowo-wschodniej  
Kuang-tung, Kuang-czaufu, po europej-  
sku zwanej Kantonem.

Jest to miasto ludne, blisko 2 mil-  
jony mieszkańców posiadające, położo-  
ne przy ujściu Czukiang, rzeki wpadają-  
cej do morza Chińskiego. W dzielnicy  
europejskiej, zwanej Szameń, mieszka  
najwięcej Anglików, dalej idą Ameryka-  
nie, Francuzi itd. Mieszka też garść nie-  
wielka Polaków, a między nimi lekarz  
Kiki, dwóch inżynierów, cukiernik Szu-  
spański z Warszawy, kilkunastu rzemieś-  
ników, paru kupców.

Kanton oddawna jest ogniskiem ru-  
chu rewolucyjnego, który w ostatnich  
czasach wzmógł się ogromnie, a przy-  
wódca zaczął energicznie przygotowy-  
wać wybuch.

Jest to ruch na podłożu republi-  
kańskim, ruch bardzo popularny w tej  
prowincji, ma też niemal połowę ludno-  
ści za sobą. Jednakże do akcji czynnej,  
według źródeł angielskich, zaledwie ok-  
około 10,000 było zdolnych.

Lecz i ten nieliczny stosunkowo za-  
stęp „djabłów niebieskich”, jak zwą re-  
publikanów urzędowe pisma chińskie,  
był groźny dla rozkładającego się rządu  
bogdychańskiego, gdyby nie przedwczes-  
ne wykrzyki organizacji.

Zdradził ją w bólu katuszy, zada-  
wanych mu przez siepaczy miejscowego  
wicekróla, jeden z wybitnych działaczy  
konspiracji rewolucyjnej, chińczyk Fu-  
Czun. Nie mógł wytrzymać przypie-  
kania pięć rozpalonym rożnem i wyznał,  
że republikanie otrzymują broń z Hong-  
kongu, przywódcą zaś ich głównym jest  
doktor Tsun-Wen.

Gdy „wyśpiewał” wszystko, pus-  
czono Fu-Czuna, który, ociekając krwią,  
wyjął z bólu od powykrecanych kości,  
zdołał jeszcze zawiadomić sztab główny  
rewolucjonistów, że ich wydał, poczem  
znaleziono go bez życia.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK  
ustawa  
legi, pryszczce, opaleniznę,  
agry, czerwonosć twarzy  
i wszelkie plamy

Pasta do twarzy  
wynalazku aptekarza  
Jana Niwińskiego.

W uniknięciu naśladowstwa, każde pudeł-  
ko opatrzone jest w plombę, na której znaj-  
duje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy  
Jan Niwiński.

Przedaj w aptekach, składach aptecznych  
i perfumeryjach.

**KALENDARZYK.**

Sroda, d. 17 maja 1911 r.  
Dzień: Paschalisa.  
Jutro: Feliksa K.

## Zawieszanie samorządu.

Wprowadzając w Królestwie samo-  
rząd miejski, projekt rządowy, jak już  
wiemy, ustanawia nad tym samorządem  
ściśle nadzór wykonywany przez mini-  
stra, generała-gubernatora, gubernato-  
rów, członków urzędów gubernialnych  
i spraw miejskich, wreszcie przez na-  
zelników powiatowych. Nadzór ten jest  
niekiedy usprawiedliwiony teoretyczną  
praktyczną koniecznością czuwania,  
aby miasta i miasteczka, obdarzone  
znaczną samodzielnością gospodarczą,  
nie wykroczyły w swych czynnościach  
za ramy ustawy, oraz żeby funkcje  
organów wykonawczych odbywały  
się prawidłowo.

Z punktu widzenia czysto prawni-  
ego taki nadzór nie może być i u-  
wy miejskie.

nas kwestjonowany, jak go nie kwestjo-  
nują w innych państwach Europy. Na-  
potykanie w niektórych organach prasy  
naszej utyskiwania, że przyszedł samo-  
rząd miejski w Królestwie będzie tylko  
„instytucją doradczą przy policji”, z  
tego punktu widzenia są nieuzasadnione.  
Zarówno kompetencja przyszłego samo-  
rządu, jak i nadzór rządowy nad nim  
nie różnią się niczem prawie od warun-  
ków nadzoru kompetencji, przyznanej  
przez ustawę miejską 1892 roku wszy-  
stkim miastom Cesarstwa. Samorząd  
miejski tam działa od 40 lat i chociaż  
jest od 18 lat znacznie okrojony, nie  
wywołuje jednak nigdzie narzekania, że  
służy celom, wyłącznie politycznym.

Winniśmy podkreślić, że projekt u-  
stawy miejskiej dla Królestwa, co do  
nadzoru rządowego, w jednym punkcie  
jest nawet liberalniejszy, niż statut  
miejski 1892 roku, obowiązujący w Ro-  
sji. W Cesarstwie władze rządowe  
mają prawo kasowania wszelkich uchwał  
miejskich, „nieodpowiadających ogólnym  
korzyściom państwowym, albo jawnie  
naruszających interesy ludności miejsc-  
owej”. Na mocy tego artykułu rząd  
mógł zawiesić w Cesarstwie literalnie  
każdą uchwałę miejską (faktycznie za  
ostatnie 19 lat takich zawiesznień było  
w Rosji zaledwie 40, czyli po dwa  
rocznie na całe państwo). Otóż w pro-  
jekcie ustawy dla miast Królestwa, tego  
artykułu wcale niema i władze rządo-  
we będą mogły zawieszać tylko takie  
uchwały, które są niezgodne z praw-  
nem brzmieniem ustawy.

To znaczy, że rząd w Królestwie  
będzie mógł oceniać uchwały tylko pod  
względem ściślej legalności, ale nie pod  
względem „ogólno-państwowym” lub  
pod względem „odpowiadania interesom  
miejscowej ludności”, co daje władzom  
szerokie pole do mieszania się w spra-  
wne położenie kraju.



Według zeznań umęczonego, Robes-pierre chiński, wspomniany wyżej dr. Tsun-Wen, zmieniwszy przez charakteryzację twarz, osiadł w dzielnicy, bliskiej jamynia (pałacu) wicekróla, jako handlarz. Założył obszerną palarnię opium i tu utworzył główną kwaterę republikanów.

Służba wicekróla, żołnierze rządowi chętnie odwiedzali palarnię, a spis-kowcy od odurzanych dowiadawali się tego, co było im potrzeba.

Przez ciąg kilku ostatnich miesięcy Tsun-Wen ścigał do Kontonu swych diabłów niebieskich, rozproszonych dla agitacji po różnych miejscowościach rozległej prowincji.

Zgromadziło się już kilka tysięcy rewolucjonistów, gdy organizacja szpiegów zawiadomiła wicekróla Tschan-Yri-Tu o zeznaniach, wydobytach od Fu-Czuna. Rzucano się więc przedewszystkiem do palarni Tsun-Wena. Zastano jednak zatarte już po nim ślady. Następnie rozciągnięto surowy nadzór nad statkami w porcie.

Pewnego dnia szpiegowie wskazali policji jeden z parowców, przybyły z Hongkongu. Dokonano rewizji i ku wielkiej swej radości skonfiskowano znaczną partję karabinów, 6 kartaczownic, mnóstwo nabojów i bomb ręcznych. Zarządzono masowe aresztowania.

Tsun-Wen miał kwaterę pod miastem, z której orientował się w położeniu. Rozporządzał około 5000 ludzi. Wszyscy już byli uzbrojeni. Aresztowania budziły obawę, że szeregi rewolucjonistów zostaną mocno przetrzebione. Zaczęła się też dezercja. Obliczono, że zwieknie równać się będzie kłęse. Dał więc znak do pogotowia.

Tymczasem otoczył pałac wicekróla niebieskimi diabłami. Tschan-Yri-Tu wyjechał właśnie do konsulatu angielskiego, aby przeprowadzić rokowania z konsulem. Chodziło o to, żeby konsul zapobiegł przywozowi z Hongkongu kontrabandy wojennej.

W owoy to czasie przed jamyniem wicekróla policja rzuciła się na trzech rewolucjonistów, których organizacja szpiegowska znała z działalności w południowych Chinach. Napadnięci dali kilka strzałów, nie pozwalając się aresztować. Jakby z pod ziemi wyrosli, stanęto przy napadniętych kilkudziesięciu obrońców. Na pomoc policji wypadła straż pałacowa. Zaczęły rozlegać się salwy, jedna za drugą. Wynikła formalna bitwa. Huk karabinów i rewolwerów mieszał się z pękaniem i sykaniem kartaczów ręcznych.

Zastępy Tsun-Wena biegly z różnych dzielnic ku jamyniowi. Niebawem tłum rewolucjonistów wyparł straż z pałacu, który wkrótce stanął cały w płomieniach.

Było to pierwsze zwycięstwo niebieskich diabłów.

Zawiadomiony o wkroczeniu rewolucjonistów do jamyni wice król z konsulatu angielskiego podążył co koń wyskoczył do obozu, odległego o sześć kilometrów od miasta. Sprawił szyk bojowy i na czele kilkunastu tysięcy wojska regularnego, marsz-marszem wszedł do miasta na powstańców. Część ich zabarykadowała się w pobliżu dzielnicy europejskiej, część zaś burzyła arsenał. Zręcznym ruchem skrzydłowym Tschan Yri Tu otoczył rewolucjonistów, zmusił do zaniechania oblegania arsenału i, stopniowo, ścieśniając pierścien, przycisnął ich do brzegu Czu-kiangu.

Tam nastąpiło straszne gładzenie republikanów...

Jeden ich oddział usadowił się w zabudowaniach rezydencji wice-króla, drugi w świątyni Brahmę, zamierzając się bronić i tu i tam do upadłego. Część pod osłoną strażaków z prowizorycznych warowni towarzyszy, walczyła na placu i część, nie mogąc wytrzymać naporu przeważających sił, przeprawiła się wpław przez Czu-kiang do sąsiedniego Putschanu.

Nagle wyleciała w powietrze rezydencja wice-króla i zawalała się świątynia Brahmę. Było to dziełem saperów rządowych, którym wice-król rozkazał zniszczyć miasto.

Woległo w gruzach około 2,500 ludzi. Resztę zabrano do niewoli, rozbrojono i odstawiono do miasta.

Dotąd, jakkolwiek strasznie, ale rzecz przedstawia się naturalnie. Na wojnie, jak na wojnie.

Dopiero od chwili, gdy niewolników stawiono przed oczami mandarynow chińskich, zaczyna się okropność...

Wśród zabranych, pomimo ścisłego poszukiwania przez szpiegów, nie znaleziono d-ra Tsun-Wena. Zli o to, znęcali się siepacze na rewolucjonistach, kłując ich, bijąc i kopiąc.

Wreszcie wystąpił dowódca więzienia.

— Co z nimi zrobić? — zapytał. Wice-król po krótkiej naradzie odrzekł groźnie:

— Co ci się podoba!

W dwie godziny potem 27 dużych dzonek napełniono rewolucjonistami, wszyscy byli skuci po 15—20 ludzi razem. Dzoneki, holowane przez kilka parowców, popłynęły na morze.

W nocy straszna ta flotyła przepłynęła zatokę, starając się trzymać w jednakiem oddaleniu zarówno od Hongkongu, jak i od położonej na południowym brzegu kolonii portugalskiej.

Nazajutrz holowniki powróciły, ale bez dzonek, do wieczora zaś cały Kanton wiedział już, że około 2,000 zabranych do niewoli diabłów niebieskich wraz ze starami, niezdatnymi już barkami, zatopiono w morzu...

Zatoga holowników wprost dziurawiła dzonki, na których skuci, bezsilni rewolucjonisci całymi grupami szli na dno...

Kilku podpitych marynarzy chińczyków ze statków portowych, biorących udział w niesłychanej egzekucji, wygadało się... A pociągnięci za język, opisywali śmierć rewolucjonistów na wodach południowo-chińskich tak szczerze, iż dreszcz zimny od stóp do głowy słuchacza raz po raz przechodził.

Jeden z uczestników owej tragedii morskiej znalazł się w Hongkongu.

— Płakaliśmy wszyscy, lecz nie odważyliśmy się na opór, gdyż oficerów w naszej flotyli karnej było dwa razy tyle, co nas.

W kraju, który posiada na czele zarządu mandarynów o tak naprawdę barbarzyńskich uczuciach, nie dziwnego, że wre nienawiść całą swą potęgą do wstydkiego, co tchnie Pekinem, skąd idzie przykład.

Nie też dziwnego, że dr. Tsun-Wen, który zbiegł do Tybetu, znajduje coraz większe zastępy ludu, który płonie zemstą i lada dzień usłyszymy o wybuchu, tym razem wielkiego powstania, które oczywiście, będzie bardzo na rękę sąsiadom, naradzającym się już w Paryżu nad rozbiorem Chin.

Ale lud chiński raczej woli to, niż ucisk i okrucieństwa rodzimych „ojców narodu“.

### Falszywa świadectwa gimnazjalne.

W Kaliszu rozpoczęto onegdaj sądzić sprawę o wydawanie i korzystanie z fałszywych świadectw gimnazjum kaliskiego. W charakterze oskarżonych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 23 osoby, w tej liczbie księdza Jańczaka z Łasku, alumnów seminarjów duchownych we Włocławku i Kielcach: Dobrodzieja, Skolasińskiego, Przybińskiego, Sandomierskiego, Goiwalda i Łukaszczyńskiego, sekretarza gimnazjum Konst. Byczkowskiego, pisarza gimn. K. Pleszkowa, oraz cały szereg urzędników różnych dykasterji, studenta, uczniów szkoły dentystycznej i t. p.

Dostarczaniem świadectw za cenę od 10 do 400 rb. trudnił się Pleszkow i Byczkowski. Pośrednikiem w uzyskiwaniu świadectw 4-klasowych dla kandydatów do seminarjum włocławskiego był ks. Jańczak.

W jaki sposób przeprowadzano tego rodzaju manipulacje, wykazują zeznania niektórych oskarżonych i świadków. A więc:

Świadek Gronkiewicz zeznał, że znajomy tego Gajewski, mając zamiar zdać egzamin z 4 klas, udał się po prośbom do gimnazjum kaliskiego. Wyszedłszy stamtąd, opowiadał, że w gimnazjum spotkał się z Byczkowskim, który w sprawie egzaminów zaprosił go do siebie. W mieszkaniu, w obecności świadka, Byczkowski zobowiązał się ułatwić otrzymanie świadectw za pomocą porozumienia się z nauczycielami, przyczem zażądał 150 rb. Gajewski dał mu rb. 100, w 2 tygodnie później Byczkowski

egzaminował Gajewskiego, wziął od niego 50 rb. i nazajutrz wręczył mu świadectwo.

Osk. Grossman postanowiwszy zdać egzamin z 6 klas, zwrócił się do Byczkowskiego, który zajmował wybitne stanowisko w kaliskim okręgu naukowym. Za radą Byczkowskiego Grossman chodził do niego na korepetycję, a następnie w jego mieszkaniu trzech nieznanymi ludzi we frakach ze złotymi guzikami egzaminowało go z kursu. Byczkowskiemu zapłacił 350 rb. i otrzymał świadectwo.

Osk. Cieluch za radą Byczkowskiego zdawał egzamin w mieszkaniu przy ul. Łaziennej, gdzie oprócz Byczkowskiego byli dwaj nieznanymi, którzy go egzaminowali. W kilka dni później otrzymał świadectwo, za które zapłacił rb. 10 i rb. 20 Byczkowskiemu za fałtę.

Osk. Ławnicki w r. 1892 wstąpił do 4 klasy gimnazjum w Kaliszu, w następnym zaś zdał egzamin do klasy 5. Kto mu wydał świadectwo, nie pamięta.

Osk. Jedynski ostatecznie objaśnił, że świadectwo bez jego udziału wydał referent rządu gubernalnego, Nagajewski, obecnie zmarły, któremu dał 200 rb. za wyrobienie posady. Nagajewski również przedstawił świadectwo do rządu gubernalnego. Oskarżony słyszał, że świadectwo Nagajewski otrzymał od Byczkowskiego.

Dobrodziej, Skolasiński, Przybiński i Sandomierski, że przygotowywali się do egzaminu do seminarjum, świadectwa zaś dostarczył im ks. Jańczak z Łasku. Łukaszczyński, że w Kaliszu około gimnazjum jakiś blondyn zaproponował mu wydanie świadectwa bez egzaminu. Ł. dał mu 100 rb. i następnie świadectwo otrzymał pocztą.

Zeidnitz, że świadectwo z 4 klas dostał od Byczkowskiego, egzamin zaś składał w gimnazjum. Oskarżony następnie zmienił zeznanie, że egzaminu nie zdał i świadectwo wyrobił mu ks. Jańczak, który wysłał je do Włocławka bez jego udziału.

Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Pleszkowa, nie przyznali się do winy. Cztery osoby, w tem ks. Jańczak, zbiegły. Ostatecznie na ławie oskarżonych zastąpił:

Konstanty Byczkowski i Konstanty Pleszkow, oskarżeni o fałszowanie i wydawanie świadectw innym współoskarżonym; Bog. Zeromski, Cieluch, Jedynski, Suchowicz, Dobrodziej, Rechciński, Skolasiński, Łukaszczyński, Mielcarek, Przybiński, Zeidnitz, Sandomierski, Dłutek, Pressel, Emma Binok i Grossman, że otrzymawszy świadomie fałszywe świadectwa, skorzystali z nich, przedstawiając je odpowiednim władzom i instytucjom.

Przestępstwa te, co do Byczkowskiego i Pleszkowa przewidziane są art. 362 i 294 kod. kar., co do reszty oskarżonych 1 cz. 1412 am. kod. kar.

Do sprawy wezwano 23 świadków, przeważnie nauczycieli gimnazjum i regensów seminarjum w Włocławku i Kielcach, oraz eksperta.

Bronią oskarżonych adwokaci przysięgli: Rymarkiewicz, Gadomski, Dąbrowski, Smogorzewski i Landau z Kalisza, oraz z Warszawy: Korwin-Piotrowski, Sobolewski i St. Nowodworski.

### Wiadomości ogólne.

○ **Sprawa szkolna.** Komisja, zajmująca się sprawą gimnazjów, uznała za pożądane następujące wnioski prawodawcze:

1) Przyznać prawo wstępu do wszystkich zakładów naukowych wyższych osobom kończącym szkoły realne, seminarja duchowne, korpusy kadetów i szkoły handlowe i

2) Zmienić przepisy prawodawcze o średnich zakładach naukowych w sensie nadania większych praw żywotowi społecznemu, a szczególniej przesył rad opiekunczych.

Do omówienia projektu praw o średnich zakładach naukowych, złożonego przez A. Szwarcę, komisja nie przysięgowała wobec tego, że minister Kasprzak wycofał projekt z Dumy.

○ **Niedobory sądowe.** Minister sprawiedliwości zwrócił się do Dumy państwowej z wnioskiem o wyąsę-

nowanie mu 655 tysięcy rubli na cele niedoborów sądowych za rok 1910. Jak się okazuje ze sprawozdania, straż, ilość spraw sądowych w Rosji stała szybko tak, iż koszty sądowe rosły.

W roku ubiegłym podróżników przekroczyły przewidziane 101 tys. rb., wynagrodzenie o 369 tys. rb. i drukowanie o 24 tys. rb.

○ **Przywóz surowców.** Minister skarbu złożył Izbie wniosek o mocy którego Rada ministrów ma mieć prawo zezwalania (do stycznia roku) na przywóz zagranicznego cła z obniżoną opłatą cła. Wniosek wywołany jest brakiem surowców w przemyśle metalowym i w przemyśle łańdru Rosji oraz w okręgach pacyfickim i ryskim.

Brak surowca spowodowany po części cholera zeszłoroczną rozpędziła robotników, po części lacją.

Na odbytej w jesieni naradzie stawiciele przemysłu żądali, zgodził się na tymczasowe zwolnienie wszelkiego cła na surowiec zagraniczny. Obecnie rząd przystał tylko na sowe obniżenie cła od surowca.

○ **Z ministerjum handlu.** Minister handlu złożył Izbie projekt nowej ustawy o bywaniu platyny. Wogóle rocznie bywa się na świecie około 400 platyny, z czego na Rosję (na najprzypada około 380 pudów. Prędko 1843 w Rosji kursowały nawet z platyny; dziś platyny używane głównie przez dentystów i jubilerów, odznacza się bowiem większą ceną.

Pud platyny w różnych czasach niono od 17 do 41 tysięcy rubli (około 40 tysięcy rubli); obecnie dywan jest podrożeniem tego wskutek wyczerpania znanych i trudności znalezienia nowych. Uregulowania tego przemysłu handlu proponuje wzbronie wywozu Rosji platyny nieoczyszczonej i wic stałą kontrolę i surowe przeciachowywania i handlowaniu za przekroczenie tych przepisów grozić kara do 6 miesięcy więzienia.

## Drożyzna mieszkaniowa

X.

(Dokończenie).

„Niektórzy tchórzliwi i bojaźliwi z praktyką nie obeznani działacze lechni, wychodząc z założenia, że wszystkim pożyczkowo-oszczędności nie wolno lokować składanych członków stowarzyszenia oszczędności przedsiębiorstw prywatnych, — twdzą, że towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe lokując kapitały członków, często z trudem i mozolnie zebrane, w spółkach, mających na budowę domów, postępują nieogłębnie i lekkomyślnie, gdyż mogą narazić członków na poważne i niepowetowalne straty, i w ten sposób poderwać egstencję samego stowarzyszenia.

„Pogląd ten jest mylny, gdyż towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, jak wykazała praktyka niektórych towarzystw, wydając pożyczki spółkom budowy domów, — nie naraziły się żadne ryzyko i w żadnym wypadku mogą być narażone na straty.

„Spółkę mającą na celu wybudowanie domów, zawierają zwykle osoby, które posiadają jaki taki kapitał i które mają jakieś zajęcie lub posadę, która im zapewnia ich byt i daje środki utrzymania.

„Kilka lub kilkanaście osób mieszkanych, otrzymując każda pożyczkę od towarzystwa od 600 do 800 rb. za poręczaniem i niezależnie od tego zabierając rejentalnie całkowitą otrzymaną przez wszystkich razem pożyczkę na bytym dla spółki placu, dają dostateczną gwarancję towarzystwu, gdyż towarzystwo jest w ten sposób zabezpieczone i osobami i rzeczą.

„Na obowiązku tylko zarządów towarzystw pożyczkowo-oszczędności



leży mieć baczność nad tem, jaka rzeczywista wartość placu i jacy bankowicze stowarzyszenia mają zamiar zbudować dom, oraz jaki jest zakres bu-

Na te kwestje powinna być zwrócona pilna uwaga zarządów.

Jeżeli zarządy towarzystw staną na wysokości swego zadania, same naocznie przekonają się na miejscu o położeniu rzeczy, nie będą się kierować przy wyrażaniu pożyczek prywatą lub stowarzyszeniami znajomości, pokrewieństwa lub powinowactwa, — można być pewnym, że grosz towarzystwa nie będzie przeznaczony na straty, a przeciwnie towarzystwo rozszerzy swą działalność społeczną, przyczyniając się do powstania szeregu domów.

Dotychczasowe lokowanie przez zarządy pożyczkowe nadmiaru gotówki w bankach prywatnych, opartych na idei kapitalistycznej, jest przeciwnie do idei współdzielczej.

Reasumując wszystko, cośmy powiedzieli o środkach zaradczych u nas — niewątpliwie drożyznie mieszkań, widzimy, że inicjatywą i prywatnymi środkami możemy przyczynić się do sanacji smutnych stosunków mieszkaniowych, że inicjatywa i działalność prywatna może nas skutecznie się rozwijać i że nawet bez instytucji samorządnych i bez pomocy państwa praca społeczna może w kwestji mieszkaniowej płynąć szerokim korytem, bylebyśmy tylko ocknęli się z apatii i z letargu, w którym jesteśmy pogrążeni, i wzięli się do pracy społecznej, pomni, że mieszkanie jest jednym z najważniejszych czynników społecznego dobrobytu, spokoju i zadowolenia narodu.

Jak widzimy z powyższego streszczenia pracy p. A. Raubala, że idea budowy tanich mieszkań nie jest tak trudna do urzeczywistnienia, jakby się to niektórym sceptykom zdawało.

Do pracy więc obecnie i ludzi dobrej woli odwołać się powinniśmy, aby wszelkimi sposobami popierali już zatwierdzone, lub nowopowstające towarzystwa budowy tanich mieszkań.

Panu Augustowi Raubalowi zaś należy się szczerze uznanie od całego społeczeństwa, iż jedynie w imię powołania społecznego i poczucia obowiązku, nie szczędził swego czasu i siły w opracowaniu dzieła, mającego tak doniosłe dla szerszego ogółu znaczenie.

Praca p. Raubala zawiera jesze bar-

dzo wiele cennych szczegółów i oparta jest na z mozołem gromadzonym materiale i statystycznych danych, czerpanych z zagranicy.

J. Garlikowski.

## ZE STRON DAJSZYCH.

### △ Katastrofa.

W Leerdam, (Holandia) podczas fotografowania, podczas gdy fotografowało się 300 robotników na rusztowaniu, to ostatnie zawaliło się; 14 robotników wydobyto śmiertelnie rananych, kilkudziesięciu odstawiono do szpitala.

### △ Siostra Candida.

Sąd apelacyjny w Paryżu zatwierdził wyrok sądu pierwszej instancji, skazującego na drugoletnie więzienie siostrę Candidę, której sprawa przywłaszczenia kosztowności na instytucje dobroczynne wiele hałasu narobiła w Paryżu.

### △ Bezrobocie przy budowie pomnika.

Z powody bezrobocia mularzy i kamieniarzy, zatrudnionych w Rzymie przy budowie olbrzymiego pomnika dla upamiętnienia zjednoczenia Włoch, rząd włoski wydelegował do budowy 500 pionierów.

Odświeżenie pomnika odbyć się ma w czerwcu r. b.

### △ Katastrofa w morzu.

W Locandiu około Konga podczas orkanu wyrzuciła się na morzu łódź z wojskiem, 30 żołnierzy, przeważnie krajowców, zatono.

## Z LITWY I RUSI.

### × Ziemstwa zachodnie.

W dwóch sąsiadujących guberniach, mińskiej i wileńskiej, ożywione spory wywołała kwestja, do jakiej kurji przy wyborach do ziemstw zaliczyć białorusinów-katolików. Wileńscy nacjonaliści dowodzą, że należy ich uważać za rosyjan, w mińskiej gubernji natomiast zarządy powiatowe przeprowadziły śledztwo co do „sposobu życia“ białorusinów i jeżeli sposób ten wydawał im się rosyjskim, zapisywali danego białorusina do kurji rosyjskiej, w przeciwnym zaś razie do polskiej.

Mińscy nacjonaliści jednak uznali system ten za „intrygę polską“ i domagają się zaliczenia wszystkich katolików do kurji polskiej. Wileńscy, przeciwnie, dopatrują się „intrygi polskiej“ w zaliczeniu do kurji polskiej białorusinów-katolików.

### × Drogi błęd.

Gub. kijowski skazał pismo „Kijewska pocztą“ na 300 rb. kary za dopuszczenie się błędów fatalnego, za którego w tem, że pismo we wzmiance o pozbawieniu urzędów dworskich zamiast nazwisko Glebowa, wydrukowała „Trepow“.

### × W odnęciu łapownictwa.

Sprawa 35-letniego członka intendencji kijowskiej — skończona.

Na śledztwie wykryło się istnienie formalnej organizacji, grającej w hausse i baissę z dostawcami, za pomocą podwyższenia lub obniżenia taksy za akceptę deklaracji, którą to taksę organizacja kijowska łapowników podniosła wyżej do liczeń procentowych. Jednocześnie, grasowały w intendencji kijowskiej masowe dymisje, tj. wylewanie z posad t. zw. głupców, czyli (względnie) uczciwych ludzi, oraz tych, którzyby mogli byli niekorzystnie świadczyć na śledztwach senatorskich.

Należy mieć nadzieję, iż samowola intendencji kijowskiej raz na zawsze po sprawie ukróconą będzie.

### × Trupa artystów wędrownych.

Spędzając święta w Słonimie, zawiąawszy znajomość z damą klasową i uczenicami miejscowego gimnazjum żeńskiego. Dama klasowa i dwie uczennice w wieku 13 i 15 lat, rozkochane w „artystach“, postanowiły uciec razem z nimi, lecz w dniu odjazdu zostały zaaresztowane na dworcu kolejowym. „Wil. Wiestnik“ donosi, że zarówno dama klasowa, jak i uczennice, zostały z gimnazjum usunięte.

## Wiadomości krajowe.

### + Zgon reakcjonisty.

W dobrach Wójczy w gub. kieleckiej zmarł Jan Popiel, obywatel, członek stronnictwa realistów. Zmarły znany był z częstych wystąpień publicystycznych, które odznaczały się krańcowo-reakcyjnym kierunkiem, a zarazem bardzo oryginalną formą.

### + W nurtach Wkry.

Z Bieżunia donoszą, iż w tych dniach wyruszyli łódką na Wkry trzy osoby: pomocnik pisarza A. Matuszewski lat 20, Eugenja Traczyńska lat 16, Czesława Wiosna lat 17. Gdy znaleźli się na środku rzeki, łódka wyrzuciła się i wszyscy troje znaleźli się w nurtach rzeki.

Wyratowała się tylko Traczyńska, dwie jej współtowarzyszki utonęły.

### + Odnalezienie skradzionego dziecka.

Przed trzema tygodniami ukradziono dziecko państwu Duch, zamieszkałym na Pradze przy ul. Wileńskiej.

Poszukiwania, prowadzone przez rodziców i policję, nie dały żadnego wyniku, aż wreszcie w ubiegłą sobotę dziecko się znalazło w następujących okolicznościach:

Podczas poszukiwań, policja aresztowała znaną sobie kobietę, notowaną już nieraz za kradzież dzieci. Niania dziecka Duchów w aresztowanej poznała tę, która jej dziecko porwała, lecz owa kobieta nie przyznawała się do uprowadzenia dzieciny. Pomimo zaprzeczeń, złodziejkę pozostawiono w areszcie.

W ubiegłą sobotę do mieszkania Duchów zgłosił się jakiś żebrak i oświadczył, że jest mu wiadomo, gdzie ich dziecko się znajduje i gotów jest ojca doprowadzić na miejsce. P. Ludwik Duch bez namysłu udał się z owym żebrakiem i w jednym z domków w Utracie (za Pragą w pobliżu huty szklanej w Targówku) znalazł swego synka, lecz strasznie zbiedzzonego. Chłopiec poznał ojca i z radością rzucił mu się w ramiona.

Chłopiec, blondynek, mający piękne loki, miał włosy ostrzyżone, cerę schorowaną (chłopiec ukradziony został dn. 22 kwietnia r. b.), i jakies krosty na twarzy.

Izba, w której chłopca trzymano, była właściwie jakąś norą, zamieszkiwaną przez zawodowych żebraków.

Uradowany ojciec zabrał syna, nie dopytując się już o szczegóły.

## KRONIKA

= Kredyt drobny. Donosiliśmy, że ministerjum skarbu opracowało nowy projekt ustawy normalnej dla

Jwan Bunin.

# WIEŚ.

(Dierewnia)

Tomaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

Odprawiwszy Makarka, Tichon Ilicz podreptał po ganku, nazębnił się i wrócił do izby. Nie rozbierając się, usiadł w mroku na krześle w pobliżu okna, zapalił papierosa i znowu się zamyślił. I co robić, jeśli nie myśleć? wyrzekł jakby do kogoś w myśli. — Wszak to nie miasto. Myśli jego, tak jak poprzednio były bezładne, lecz jasne i trzeźwe. Przypomniały mu się: lato, bunt, Młoda, roboczy czas, brat, żona... no i coś, o czem nie pomyślał do tej pory, mianowicie, że nie zapłaci jeszcze za kwitki wydane w czasie roboczym. Miał zwyczaj odkładać wypłatę dziewczki i dzieci, które chodziły do niego na robotę, w jesieni całymi dniami stał przy progu, skarżył się na najdotkliwszy niedostatek; gniewali się i czasami wykrzykiwali rozmaite zachwalstwa. On zaś pozostawał niewzruszonym. Krzyczał, wzywał Boga na świadka, utrzymując, że gdyby obszukano dom całego — nie znalazłoby więcej nad dwa trojaki!

Wywracał kieszenie pokazywał woreczek i tuł z udanym gniewem, niby oburzony brakiem ufności oraz „niesumiennością“ wieźwyciem... Zwyczaj ten uznał teraz za zły. Bezlistośne surowy, względem żony był zimny i tak obojętny, że czasami zapominał zupełnie o jej istnieniu.

Nagle zastanowił go ten stosunek: Mój

Boże, wszak nie ma nawet pojęcia, co to za kobieta! Gdyby teraz zmarła — nie umiałby powiedzieć nawet dwóch słów, dlaczego żyła, co myślała, co czuła podczas długich lat wspólnego pożycia, które zwały się w jeden rok i szybko przeszły śród bezustannych trosk i kłopotów... Do czego prowadziły zaś wszystkie te kłopoty?

Rzucił papierosa i zapalił drugiego... Uf, co za mądra bestja, ten Makarek! A jeśli mądry, czyż nie może odgadnąć, co kogo czeka. Bezważnienia czeka go coś niedobrego. Wszak już nie młody! Ilu jego rówieśników żyje jeszcze na świecie. Śmierci zaś i starości nie unikniesz. Nie pomogłyby i dzieci. Zresztą nie znałby i swych dzieci, byłby również im obcy, tak jak jest obcy wszystkim swym bliższym — żywym i umarłym.

Ludzi na świecie — tyle co gwiazd na niebie; lecz życie tak krótkie, ludzie tak prędko rosną, dorastają i umierają, tak mało znają siebie wzajemnie, tak prędko zapominają wszystko co widzieli i przeżywali, że można stracić zmysły, zastanowiwszy się dobrze nad tem! Naprzykład oddawna mówił sobie:

— Życie moje należałoby opisać.

Ale co opisywać? Nic. Nic lub coś co nie jest warte. Wszak nie prawie nie pamięta z tego życia. Na przykład zapomniął zupełnie swoje dzieciństwo: czasami cmił mu się przed oczami jakiś letni dzień, pewien wypadek lub rówieśnik... Pewnego razu opalił czyjś kołt — obili... Inną razą podarowali bacik ze świstawką i ucieszyli niezmiernie. Pijany ojciec wezwał go raz uprzejmie i jakby ze smutkiem w głosie:

— Chodź Tisza, przyjdź do mnie mój synku.

Nagłym ruchem zgarnął sobie włosy.

Gdyby żył jeszcze Ilja Mironow, Tichon Ilicz żyłby starca przez miłosierdzie, lecz mało znał i zaledwie dostrzegał. Wszak te samo działało się z matką: spytał go: czy pamiętasz matkę? — odpowie: pamiętam jakąś zgarbioną staruchę... suszyła nawóz, paliła w piecu, popijała w tajemnicy, zrzedziła... Więcej nic. Dziesięć lat służył u Matorina, te dziesięć lat zlało się w jeden — w dwa dni: deszczyk kwietniowy zrasza i wala arkusze blachy żelaznej, rzucane z brzękiem i grzechotem na wóz stojący w pobliżu sąsiedniego sklepu; szare mroźne południe, stado gołębi spada na śnieg niedaleko sąsiedniego sklepu innego kupca, handlującego mąką, krupami i pośladem — gruchają, trzepoczą skrzydłami, — oni zaś z bratem byczym ogonem podbijają warczący u progu bączek...

..Matorin był wtedy młody, krzepki, miał cerę czerwono-siną, gładko wygolony podbródek, ryżę krótko strzyżone baczki: Teraz zubożał, starczym krokiem, w czapce i, wypiówiałym płaszczu, wiończy się od sklepu do sklepu, od znajomego do znajomego, gra w szachy, przesiaduje w restauracji Dajewa, popija od czasu do czasu i podchmieliwszy sobie, mawia:

— Jesteśmy mali ludzie; wypijem, zakąsim, zapfacim — i do domu!

Spotykając Tichona Ilicza, nie poznaje go i uśmiechając się smętnie mówi:

— Nie, to nie ty Tisza.

A sam Tichon Ilicz tej jesieni, podczas pierwszego spotkania, czy poznał — rodzony go brata? czyż to ten sam Kuźma, z którym tyle lat walczył się po polach, wsiach i lasach?

— Postarzałeś się bracie!

— Tak nieco.

— A los wzeszał!







dwóch lat systematycznej kradzieży towarów wełnianych i administracja starała się daremnie wpaść na ślady złodzieja.

Dopiero w październiku z r. zawiadomiona o kradzieżach policja aresztowała dwóch robotników tej fabryki, mianowicie: Stepiaka i Wojtczaka, którzy na śledztwie pierwsi przyznali się do winy oraz wskazali osoby, którym sprzedawali kradzione towary.

Ogólna suma tego towaru dosięgła 2000 rub.

Stawieni przed sądem Wojtczak i Stepiak cofnęli swe poprzednie zeznania, twierdząc, że nie są winnymi zarzuconej im kradzieży. Winę stwierdziły jednakże zeznania świadków i sąd skazał obu oskarżonych na pozbawienie wszystkich specjalnych praw i przywilejów oraz na półtora roku rot aresztanckich.

Z pośród oskarżonych o paserstwo sąd skazał małżonków Hartigów na 2 miesiące aresztu, a pozostałych, wobec braku dowodów winy, od odpowiedzialności uwolnił.

— (d) **Zwyrodnienie.** Zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej nr. 17, X. zawiadomił policję, że przed kilku dniami jakiś jegomość zwabił 9 letniego jego synka do ustępu, gdzie dopuścił się na nim zbrodni przeciwko moralności.

Wczoraj tenże jegomość znowu próbował uczynić to samo, lecz X. uprzedzony przez inne dzieci zawiadomil policję, która aresztowała tego zwyrodniałego osobnika.

Jest to 38 letni handlarz, Abram Majer Lewkowicz, zamieszkały przy ulicy Główniej nr. 41.

— (n) **Echa kradzieży.** Wczoraj ujęto drugiego uczestnika kradzieży w sklepie jubilerskim Lipetza. Jest to znany dobrze policji recydywista Jan Hoffman. Znalaziono przy nim 150 rb. i pierścień brylantowy, który Lipetz poznał.

Policja zajęta jest poszukiwaniem trzeciego złodzieja.

Ujęty poprzednio Menge i obecnie Hoffman, więzieni są w areszcie śledczym.

Charakterystycznym jest, że przed pięciu laty Menge popełnił również włamanie do tego samego sklepu, gdzie został ujęty i za to przestępstwo skazany na więzienie, które niedawno opuścił, by wrócić na „stare śmiecie“ i... zostać znowu ujętym.

— (r) **Warjatką.** Dziś w południe po ulicy Piotrkowskiej biegła warjotka, ścigana jak to bywa, przez gromadę uliczników. Warjotka rozdrażniona prześladowaniem wybiła szyby w oknach wystawowych, między innymi w cukierni Szmagiera i składzie Rozenberga.

Chora zajęła się policja.

— (d) **Samobójstwo.** Nocy wczorajszej, w domu nr. 38 przy ulicy Mikołajewskiej, odebrał sobie życie stróż tego domu, 58-letni Stanisław Frontczak, powieszony się na belce w komórce. Przyczyna rozpaczliwego kroku — przeciągająca się choroba i pijanstwo.

Zwłoki denata zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

— (d) **Kradzieże.** Wczoraj przybyły z Konstancynowa na targ do Łodzi Edward Krol, pozostawił na Nowym Rynku konia z wozem, wartości 90 rubli, sam zaś wszedł do sklepu po zakupy. Gdy chłopiec wyszedł ze sklepu nie zastał już ani konia, ani wozu, które skradł nieznanemu złodziej. Zawiadomiona policja zajęła się odszukaniem złoczyńców i skradzionego konia.

Onegdaj w nocy, w przyłączanej do miasta kolonii Doby, z mieszkania robotnicy fabrycznej Berty Prietsch nieznanymi złodziejami skradli bieliznę wartości 10 rubli, lecz widocznie ktoś ich spłoszył, gdyż porzucili łup na ulicy, sami zaś zbiegli. Odebrane łupy oddano poszkodowanej.

Onegdaj z mieszkania rodziców swych, przy ulicy Ogrodowej nr. 82, 15-letni Bolesław Kowalski, korzystając z nieobecności domowników, zabrał 26 rubli i wraz z towarzyszem swym Bolesławem Borowiakiem, zbiegli niewiedomo dokąd. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Ze sklepu Całki Łukina, przy ulicy Pańskiej nr. 39, nieznanymi złodziejami otworzywszy okno, skradli z szufladki 15 rubli gotowizną.

Onegdaj nieznanymi złodziejami, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, dostali się do mieszkania Waleria Zapa, przy ulicy Pańskiej nr. 77, skąd skradli różne rzeczy z garderoby, a także i biżuterję, ogółem wartości 500 rubli. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się energicznie odszukaniem złodziei, lecz na ślad ich dotychczas nie natrafiono.

Wczoraj w fabryce Tow. akc. Ludwika Geyera, przy ulicy Piotrkowskiej, przytrzymano robotnika Michała Kubiaka, w chwili kiedy usiłował pokryjomu wynieść sztukę towaru. Oddany w ręce policji, Kubiak zeznał, że kradzieży dopuszczał się już od dłuższego czasu i że kradziony towar sprzedawał handlarzom. Niesumiennego robotnika osadzono w więzieniu.

Właściciel cykłodromu, przy zbiegu ulic Nowo-Cegielnianej i Pańskiej, Teodor Pietruk, zawiadomił policję, że przed kilku dniami młody człowiek, który nazwał się Izaakiem Finkelstejnem wypożyczył rower, wartości 90 rubli, z którym zbiegł. Za niesumiennym sportowcem rozesłano listy gończe.

W majątku Stoki, pod Łodzią, z przedpokoju skradziony został rower wartości 50 rubli, należący do Ireneusza Wojciechowskiego, a także garderoba, wartości 20 rubli, należąca do służącego Franciszka Katakajczyka. Poszukiwanego o kradzież te, Wojciecha Laprusa poszukuje policja.

— (p) **Wozem** potrącona, jadącym przez Piotrkowską, okaleczyła się w nogi Sara Korman, starszka lat 74.

— To samo spotkało na Starym Rynku dziś, o godz. 6 m. 50 rano wóznicę Mojżesza Szwejlga, który odniósł złamanie żeber, wskutek przejechania go przez wóz. Odwieziony do szpitala Poznańskich.

— (p) **Kopnięta** nogą oszalałego w złości człowieka, odniosła potłuczenie piersi robotnica Małgorzata Strzelecka, mająca lat 17. Ohydne to zajście zdarzyło się pod nr. 87 przy ulicy Nawrot, a ofiarą wypadku dostała bicia serca i zemdlała.

— (p) **W gorączkowym stanie** znaleziono na Zawadzkiej 2, Katarzynie Morawską, bez określonego zajęcia, liczącą wieku 25 lat. Odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra.

— (p) **W samobójczym celu** napił się karbolu na Aleksandrowskiej 38, robotnik Aron Szapers, lat 21. Stan ciężki.

— (p) **Ze schodów** domu nr. 29 na Drewnowskiej spadł dwuletni Herszlik Kurkowski, synek handlarza i okaleczył czoło i usta.

— (p) **Butelką** uderzony (na Ogrodowej 42) robotnik Aleksy Bielił, lat 18, odniósł okaleczenie czoła.

— (p) **Tępem** narzędziem uderzony (na Konstancyńskiej 29) wóznica Wład. Różga, liczący 24 lata, odniósł ranę głowy.

— (p) **Wskutek pobicia** uległa ogólnemu potłuczeniu pracznica z Drewnowskiej 11, Anna Chmielewska, licząca 44 lata.

— Również od pobicia odniósł na Lutomierskiej 13 okaleczenie głowy i pleców, krawiec Antoni Kulkowski, wieku lat 22.

— (p) **Przez dorożkę** najechniana była na Południowej 8, córeczka krawca, 7-letnia Ryfca Brutmanówna i okaleczyła się w nogi.

**ZAMIEJSCOWA.**

— (z) **Jarmark w Zgierzu.** Na dzisiejszy jarmark w Zgierzu przybyło mnóstwo kupców i handlarzów nawet ze stron odleglejszych. Towaru wszelkiego rodzaju oraz narzędzi rolniczych i gospodarczych dostarczono ilość wielką. Również bardzo wiele dostarczono inwentarza żywego.

Ruch na jarmarku panował ogromny, zwłaszcza około narzędzi rolniczych.

Najliczniejsze transakcje zawierano trzodą chlewną i bydłem rogatym.

Za konia pociągowego płacono 50—200 rb., za krowę dojną 40—90 rb.

— (w) **Pies wściekły.** Wczoraj rano, pies wściekły pokasał w Zgierz troje dzieci, mianowicie: 10-letnią Marię Kodłubańską z Krzywia, 5-letnią córeczkę małżonków Rzeźniczaków z Piasków i półtoraroczną Annę Pisarską.

Psa wściekłego, oraz dwa inne psy

podejrzane o wodowstręt zabito, pozostałe zaś z polecenia władzy pozostawiono na ulicy, a pokasane dzieci odesłano niezwłocznie na kurację do lecznicy dr. Palmirskiego w Warszawie.

— (w) **Szkarłatyna** we dworzcu Jągiwnickim słabnie. Pozostali chorzy powracają do zdrowia.

— (w) **Echa pożaru.** Spalone nocy wczorajszej we wsi Proboszczewice, gminy Łuźmierz, budynki, należały nie do wdowy Olejnikowej, jak to wczoraj donosiłszy, lecz do wdowy Barbary Hajdysowej.

Siraty spowodowane pożarem wynoszą z górą 1000 rb.

Spalone budynki ubezpieczone były na sumę 380 rb.

— (w) **Śmiertelne zranienie.** Onegdaj, w os. Kazimierzu, powiatu Łódzkiego, zraniono śmiertelnie 12-letniego chłopca, Kazimierza Cybalskiego.

Okoliczności tego zajścia są następujące:

Chłopiec wszedł, niewiedomo w jakim celu, na płot, okalający ogród miejscowego proboszcza. Spostrzeżony to dozorca ogrodu, Wojciech Wosiński, rzucił w chłopca kamieniem i trafił go w głowę. Chłopiec natychmiast stracił przytomność i spadł z płotu.

Po zbadaniu lekarskim okazało się, iż Cybalskiemu pękła czaszka. Stan jego jest beznadziejny.

Śledztwo w tej sprawie przekazano sędziemu śledczemu 7 rewiru powiatu łódzkiego.

— (r) **Zydzi na wsi.** W Piotrkowie zjazd sędziów rozważał sprawę 16 żydów, mieszkańców wsi Gidle, których kazal ztamtąd wydalic komisarz włościański, ponieważ mieszkali na gruntach włościańskich.

Sąd odrzucił apelację i polecił żydom wyprowadzić się najdalej w przeciągu 2 miesięcy.

W tym samym sądzie rozważano proces Moszka Habermana, ze wsi Jacków; komisarz włościański chciał go wydalic z tej wsi, w której H. ma dom własny.

Sąd polecił Habermanowi wyprowadzić się ze wsi w przeciągu miesiąca.

— (s) **Pożar wagonów.** Wczoraj o godzinie 10 rano w pociągu towarowym kolei kaliskiej nr. 505, dążącym do Łodzi, pod Domaniewiczami spaliły się z niewiadomego powodu dwa wagony, idące do Łodzi. Jeden naladowany bawełną, drugi korkami. Po ugaszeniu pożaru, spalone wagony dostarczone na st. Domaniewice. Z tego powodu wszystkie pociągi kursowały ze znacznym opóźnieniem.

— (s) **Pożar** w nocy, ze środy naczwartek, ub. tygodnia we wsi Dobra pod Strykowem, z niewiadomej przyczyny powstał i zniszczył doszczętnie 12 osad włościańskich, przy pożarze czynną była strykowski straż ogniowa ochotnicza.

**Ze sceny i estrady.**

**Koncert Chopinowski.**

Dnia 24 maja r. b., odbędzie się w sali koncertowej koncert Chopinowski. Ze względu na pierwszorzędne siły artystyczne, biorące udział w koncercie, powodzenie jest z góry zapewnione. Znakomita pianistka, długoletnia profesorka konserwatorium warszawskiego, Katarzyna Jaczynowska, oraz rozgłośny na obu półkulach tenor bohaterski, Tadeusz Leliwa, przyciągną niezawodnie tłumy publiczności.

Interesującą nowością dla Łodzi, będzie żywe słowo wygłoszone przez profesora Adolfa Guzewskiego, „o geniuszu twórczym“. Temat powyższy mający związek wyraźny z programem koncertu Chopinowskiego, powinien zainteresować szerokie koła publiczności, której nazwisko prelegenta dobrze jest znane. Profesor Guzewski wygłosił w sezonie bieżącym 18 prelekcji w filharmonii warszawskiej.

**Koncert Bujukiego.**

Wczorajszy koncert Wsewołoda Bujukiego, zatyturowany na afiszach „wielkim“, nie posiadał żadnej z cech, uobowiązujących do nadawania tak wspomnianego tytułu, gdyż ani program koncertu, ani samego koncertanta tym razem nie moge zaliczyć do nadzwyczajnych.

A jednak był czas, kiedy tenże sam Bujukki, zaimponował mi, grając w Warszawie koncert Pabsta z orkiestrą Filharmoniji, w Łodzi zaś zachwycał wykonaniem Fantazji c-dur Szuberta.

We wczorajszej interpretacji Bujukiego zauważyłem silnie zmanierowaną technikę i lekceważące odzwierciedlenie szczególnie Szopena, którego Nocturne op. 27 des-dur, Kolysankę i Polonez op. 53 as-dur, zagrał bez zrozumienia, bez pojęcia o prawach dynamiki, a nawet o czystości uderzenia.

W utworach Liszta, pozbawionych głębszej treści muzycznej, a wymagających niezwyklej siły i brawury, Bujukki był panem sytuacji.

W koncercie brała udział śpiewaczka p. Ella Carossi, nie posiadająca, jak na teraz, odpowiednich danych do występów estradowych.

Anton Grudziński.

**6 miliony Ogińskiego.**

Odczytanie aktu oskarżenia, obejmującego 100 stronic, poprzedziło złożenie przysięgi przez świadków, których ogółem staje 199. J. E. metropolita ks. Kluczyńskiego za niestawienie się i nieusprawiedliwienie należyte skazano na 25 rb. kary. Generałom: Klejgelsowi i ks. Światopełk-Mirskiemu pozwolono złożyć zeznania w mieszkaniach. Czytanie aktu oskarżenia przeciągnęto się do północy.

Po ukończeniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Na pytanie, czy poczuwa się do winy, Dymitr Woniarski odpowiada wbrew przyznaniu się na śledztwie pierwsiotkowemu, przecząc. Przyznali się do winy tylko Monkiewicz i Olszewski. Woniarski-ojciec do winy się nie poczuwa, przyczem oświadcza, że o fałszerstwie testamentu Ogińskiego dowiedział się dopiero na śledztwie pierwsiotkowem.

Monkiewicz i Olszewski złożyli szczegółowe zeznania co do sposobu dokonania fałszerstwa, potwierdzili wszystkie zeznania, złożone w śledztwie i oświadczyli, że Kazandzew nie brał udziału w fałszerstwie, że nigdy nie widzieli Woniarskiego-ojca i porozumiewali się tylko z synem.

Wdowa po Bohdanie Ogińskim zeznała, że wymiarce rodu Ogińskich i losy ołbrzymiego majątku interesowały wszystkich niezwykle. Rodzina zdecydowała oddać tytuł i majątek, siostrzeńcowi ksiądz, hr. Józefowi Załuskiemu. Wiedziała ona, że maż nie pozostawił testamentu, potem jednak zawiadomiono ją, że pułkownik Woniarski złożył w sądzie testament.

Woniarski przyjeżdżał dawniej do majątku Retowo i zapytywał ją, czy nie ma nic przeciw temu, aby herb i tytuł jej męża przeszedł na niego; zapewniał, że jest człowiekiem zamożnym, sprawa mu tylko przyjemność przyłączenie do swego nazwiska tytułu ks. Ogińskich. Odpowiedziała na to, że niema nic przeciw projektowi, jeśli takie jest życzenie męża.

Długolecki zeznaje, że Woniarski —syn powierzył mu odszukanie pokrewieństwa i testamentu Ogińskiego, obiecując za to 15000 rubli; mówił przytem że zamierza przejść na katolicyzm oraz zapewniał, że testament nie będzie przedstawiony sądowi, lecz stanowiąc ma tylko pozór do usunięcia pretensji prawych spadkobierców. Kiedy zaś testament został wniesiony do sądu, ułomaczył to jako demonstrację swych stosunków, zapewniał, że minister sprawiedliwości mówi telefonicznie prezesowi sądu, że Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan zyczy sobie, aby testament ten był zatwierdzony. Gdy świadek zwrócił uwagę, że Potulicki i Ogińska wdrują proces Woniarski oświadczył: „drobnostka, Potulicki mianowany będzie kamerjunkerem, a Ogińska dama dworu“.

**TELEGRAMY.**

**Rada państwa**

Petersburg. Przewodniczy Akimow. Projekt wykształcenia elementarnej odesłany został do oddzielnej komisji w



ewrowie prowadzenia w Rosji powszechnego nauczania.

Następnie bez debat przyjęto w redakcji Dumy 13 projektów, w tej liczbie projekt o przeznaczeniu dodatkowo 7 milionów na potrzeby wykształcenia elementarnego.

#### W komisjach Dumy.

**Petersburg.** Komisja interpelacyjna wybrała na referenta interpelacji w sprawie zabójstwa w Kijowie młodocianego Juszczyńskiego, październikowca Luca i przyjęła interpelację z powodu usunięcia części włościan w gubernii woroneżkiej od udziału w wyborach radnych ziemskich.

**Petersburg.** Komisja do spraw oświaty ludowej zgodziła się z wywodami komisji budżetowej w sprawie projektu prawa o polepszeniu warunków materialnych pracowników średnich ogólnokształcących zakładów naukowych męskich i inspektorom okręgowym.

#### Prawa żydów.

**Petersburg.** Senat wyjaśnił, że żydzi korzystający z praw osiadłości wszędzie na podstawie uprawianej specjalności, nie mają prawa nabywać nieruchomości po za granicami osiadłości.

#### Interpelacja tramwajowa.

**Petersburg.** Komisja interpelacyjna odrzuciła interpelację o strajk tramwajowy w Warszawie. Interpelacji bronili posłowie Gegczkowi, Predkalin i Jaroński, dowodząc, że bezrobocie to wynikło czysto na gruncie ekonomicznym. Kurakin zaś dowodził charakteru politycznego tego bezrobocia, które miało być, jego zdaniem, wywołane pod naciskiem socjalistów. Wynik głosowania był: 5 gł. za i 5 gł. przeciw, zatem odrzucającej interpelację.

#### Groźny pożar

**Czystopol.** Spaliły się całkowicie wieś Aleksiejewskaje i przystań zbożowa. Zgorzały hale, stacja telegraficzna i telefoniczna oraz mnóstwo budynków zamieszkałych.

#### Podróż następcy tronu

**Poznań.** Wczoraj o godz. 2 po południu następcą tronu niemieckiego z małżonką wyjechali do Petersburga.

#### Otwarcie wystawy.

**Poznań.** Wczoraj otwartą została tarczyskie rolniczo-przemysłowa wystawa niemiecka w Poznaniu. Na uroczystość przybył, jak to było dawno postanowione, niemiecki następcą tronu. Jednakże uroczysty moment zawiódł zupełnie nadzieje hakatystów, którzy koniecznie chcieli nadać temu charakter jak najbardziej demonstracyjny, niemiecki i antypolski zarazem. Starano się wpłynąć na następcę tronu, aby otwarcie inaugurował stosowną przemowę. Tymczasem następcą tronu ograniczył się tylko do przecięcia wstęgi, zamykającej główną bramę wejściową. Książę odmówił także udziału w przygotowanym śniadaniu, aby uniknąć toastów, przemówień, które miały być w duchu hakatystycznym i t. d.

W przemówieniu inauguracyjnym nadprezesa regencji von Waldow'a, mistrza zaciętego hakatyzmu i nadburmistrza Wilms'a, nie było ani jednego słowa, któreby uważać można za wycieczkę przeciw polakom i zarazem za stwierdzenie tendencyjnie niemieckiego charakteru wystawy. Mowy nosiły charakter ściśle urzędowy, bo takim widocznie było życzenie sier decydujących. Z polskiego społeczeństwa obecny był biskup Likowski.

#### Masowe zatrucie

**Wrocław.** W koszarach piechoty w Gorzelicach, zachorowało wczoraj 150 żołnierzy z silnymi objawami zatrucia. Przyczyną zatrucia — nieświeże produkty żywnościowe, dostarczone przez intendenta.

#### „Deutschland“ zniszczony.

**Duesseldorf.** Podczas zamierzonego wczoraj rano wlotu i podróży wielkiego sterowego balonu „Deutschland“, nastąpiła katastrofa zaraz po wyprowadzeniu balonu z szopy. Silny wicher południowo-wschodni rzucił „Deutschland“ na szopy; naderzenie było tak silne, że cały przód aerostatu złamał się i pękł w trzech miejscach równocześnie. Następne uderzenie zdruzgotowało „Deutschland“ doszczętnie. Kompetentni twierdzą, że przyczyną katastrofy była zbyt ciasno zbudowana szopa. Coraz bardziej utrwała się opinia, że t. zw. Zeppeliny nie mają żadnej przyszłości w lotnictwie.

#### Niemcy o Stołypinie

**Berlin.** Artykuł gazety „Rossija“ na temat...

zenie, iż pertraktacje rosyjsko-niemieckie w Persji północnej zwiążą się z kwestją marokańską. Przeciwnie w kołach, zbliżonych do ministerjum spraw zagranicznych, oświadczone, iż artykuł „Rossija“ spotkał się z uznaniem w kołach politycznych.

W gazecie „Taegliche Rundschau“ w artykule o Stołypinie hr. Twell pisze, że mowa Stołypina, niezwykle jasna i pozbawiona wszelkich pochlebstw pod adresem partji, przypomina najlepsze mowy Bismarka. Niemcy z przyjemnością widzą na czele polityki zewnętrznej i wewnętrznej sąsiedniego państwa działacza państwowego, stale dążącego jedynie do dobra swej ojczyzny.

#### Powstanie w Albanji

**Konstarynopol.** Od dwóch dni trwają zacięte walki z powstańcami, którzy z wielkimi stratami zostali w kilku miejscach odparci.

**Skutari.** Jak słycać, liczba ochotników włoskich, biorących udział w walkach powstańców przeciw turkom, coraz bardziej się zwiększa.

#### Sprzeniewierzenia w ministerjach.

**Paryż.** Według „Matina“ stwierdzono już dalsze sprzeniewierzenia w różnych ministerjach francuskich. Tak np. w ministerjum spraw wewnętrznych wypłacono djety podróżne urzędnikom, którzy wcale z Paryża nie wyjeżdżali, w ministerjum zaś kolonji, oprócz wielkiego nieładu w rachunkach stwierdzono zapisywanie w księgach po trzykroć pensji rozmaitej wysokości jednym i tym samym gubernatorom odległych kolonji.

#### Zamieszki w Abisynji.

**Paryż.** Depesza z Adis Abeba donosi, że młody książę Lidzi Jeassu został proklamowany negusem. Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, uważałoby ją można za potwierdzenie, że Menelik zmarł. Wieści z Abisynji są znów od pewnego czasu pokrywane tajemnicą.

**London.** Z Adenu telegrafują: Brat zdetronizowanej cesarzowej abisyńskiej, książę Taitu, skazany został na śmierć za zdradę stanu.

#### Marokko.

**Paryż.** Na rozkaz sultana Mulej Hafida, dowódca Marrakeszu wyruszył na czele 1000 żołnierzy liczącej mahalli do Fezu. Jest możliwe, że kolumna ta uprzedzi wojsko francuskie w przybyciu do stolicy.

**Paryż.** „Agencja Havasa“ donosi z Tangeru, że w dniach 13 i 14 b. m., wojska Beni-Hassana usiłowały zdobyć obóz francuski w Lalla Ito, gdzie się rozłożyły wojska półkowników: Hru-lard'a i Gourand'a, zostali jednak odparci ze znacznymi stratami. Po stronie francuskiej padł jeden strzelec.

**Berlin.** Telegramy tutejsze podają ogólne siły wojsk francuskich w Marokku na 30,000. Wejście francuzów do Fezu jest rzeczą postanowioną. Z powodu zbyt widocznie dwulicowego zachowania się sultana, złożenie go z tronu staje się coraz bardziej prawdopodobnym, lub według innych nieuniknionem.

**London.** Niesprawdzona dotąd pogłoska niektórych gazet miejscowych donosi o zamordowania sultana Mulej-Hafida.

**Paryż.** Z Mechedji donoszą, że w nocy z 12 na 13 b. m., napastnicy próbowali przedostać się do obozu oddziałów Brulara i Hoarot. Napad odparto. Napastnicy stracili kilku ludzi. Zabity jeden francuz.

#### Wznowienie pracy.

**Lipawa.** Strajk robotników stacyjnych skończył się; kilkudziesięciu zostało wydalonych, pozostali zjawili się do pracy.

#### Budżet Anglii.

**London.** Minister skarbu wniósł do izby gmin budżet na rok 1911 (12). — Dochody: 181,716,000, wydatki: 181,236,000. Rok ubiegły dał przewyżki 5,607,000 funtów.

#### Prawo weta.

**London.** Izba lordów przyjęła bill o weto w pierwszym czytaniu.

#### Cesarz Wilhelm w Londynie.

**London.** Angielska para monarsza wraz z cesarzem niemieckim Wilhelmem i jego małżonką byli obecni na uroczystym odsłonięciu pomnika królowej Wiktorji, babki króla angielskiego i cesarza Wilhelma.

**London.** Cesarz Wilhelm oświadczył interwjującemu go przedstawicielowi Biura Reutersa, że jest z pobytu swego w Londynie nadzwyczaj zadowolony, czując się w stolicy Anglii i w otoczeniu dworu, w gronie najbliższej i serdecznie dlań usposobionej rodziny. Przybycie na uroczystość odsłonięcia pomnika cesarzowej Wiktorji jest spełnieniem woli zmarłego wuja jego, króla Edwarda VII, który swego czasu wyraził życzenie, aby przytem obecni byli najliczniejsi potomkowie i krewni jego nieodżałowanej matki.

#### Losy ex-sultana

**Saloniki.** Od kilku dni ex-sultan Abdul-Hamid, zamieszkujący willę „Allatine“, zdradzał nadzwyczajne zdenerwowanie. Twierdzą, że podniecenie to zostało wywołane wieścią o mającym nastąpić przybyciu do Salonik jego brata, sultana Mehmeda. Pomimo, że chorego oddano pod obserwację, chciał on dziś rano, w przystępie szału, wyskoczyć z okna willi. W ostatnim momencie spostrzeżono zamiar i siłą wstrzymano despera.

Lekarz przyboczny jest zdania, że podniecenie nerwowe zdetronizowanego sultana jest tylko przejsciosem, jednakże stan sultana zdradza postępujący obłęd.

#### Garibaldi

**Rzym.** Prokuratorja wytoczyła proces o zagrożenie bezpieczeństwa państwa wnukowi słynnego generała, Garibaldiemu, który chce poprowadzić oddział ochotników włoskich na pomoc powstańcom albańskim. Gdyby Garibaldi usiłował opuścić Włochy, to będzie natychmiast aresztowany.

Srodki te zastosował podobno rząd włoski wskutek reklamacji rządu tureckiego.

#### Walka z trustami.

**Waszyngton.** Wyższy sąd związkowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji, który w działalności trustu „Standard-oil-Compagny“ dopatrył się zmo-wy w celu ustanowienia monopolu i przeszkodzenia handlowi między stanami. Trust więc w ciągu pół roku ma przestać istnieć.

#### Rewolucja w Meksyku

**Nowy Jork.** Pomimo pozornego zawarcia zawieszenia broni, powstanie szerzy się coraz bardziej. Jak się zdaje, Madero nie-działał przy układach w dobrej wierze.

Siły wojsk jego rosą z dniem każdym.

Z powodu nagromadzenia wielkiej ilości meksykańskich papierów i banknotów w banku El-Paso i w niektórych bankach amerykańskich, oświadczył Madero, że wszystkie te walory uznane zostaną przez rząd powstańczy, skoro tylko powstańcy dojdą do władzy, co nastąpić powinno w niedługim czasie.

**Meksyk.** Powstańcy zajęli ważny punkt Pachuka.

**Nowy Jork.** Z El-Paso donoszą, że pełnomocnikowi rządu meksykańskiego polecono wznowić układy pokojowe.

## Ostatnie wiadomości.

### Choroba arcybiskupa.

Dziś, o godz. 2 po poł., odbyło się konsylium lekarzy, którzy uznali stan arcybiskupa za beznadziejny. Rozpoczęła się gangrena od nóg.

U łóżka chorego zgromadzili się dostojnicy kościoła.

## Fez.

Stolica Marokka jest dla europejczyków miastem z baśni. Dzikość i fanatyzm mieszkańców odstręczał od odwiedzenia Fezu odważnych podróżni-

ków. Potomkowie dawnych marokańskich spadkobiercy zatraconej wielkiej cywilizacji mają w sobie urok wyjątkowego egotyizmu. Kraj ich, pełen wspomnień z wielkich okresów historii, zacięła podnieca wyobraźnię.

Fez przy bliższym poznaniu, wiedliwia tę ciekawość. Założony w roku 1100 (liczy obecnie 180,000 mieszkańców), posiada dzielnicę z tysiącletnich czasów, pełną tajemniczości i grozy. Domy tam ponure, ciemne, wysokie, uliczki wśród nich wąskie, że nie mieszczą obok siebie dwóch dorosłych ludzi. Dzielnicą żyją nad rzeką Bes, w nizinie.

Wyżej, na wzgórzu jest nowe miasto, obok którego leży dzielnica zwaną Mellat, zamieszkała przez 14 tysięcy potomków Izraela i otoczona murami. W całym Maroku żydzi mieszkają w ten sposób, że miasto ich oddziela od życia w mieście muzułmanów.

Sultan mieszka w osobnej dzielnicy, składającej się z pałaców i ogrodów.

W bliskim sąsiedztwie ich znajduje się arsenał. Warto przypomnieć wrażenia, jakie odebrał na widok Fezu słynny podróżnik, Edmundo de Amicis, podlegając w niespokojnych wojowniczych myślach po Maroku.

„Jeszcze pół mił oddzielało od miasta — pisze Amicis — kłębiła nas ciekawa ciżba muzułmanów i rabów. Okolica płaska, lekko pagórkowata.

Pomiędzy murami stolicy jest kraj, lud, wojsko, dwór — i przepych, taka wspaniałość, taka piękność, że mi cudle wypadły z oczu.

Cóż za żołnierzy się tam widać! Stare draby z twarzami bandytów, u nich młodzieńcy lat 15, 10, wszyscy przybrani w jaskrawą czerni nogi nagie w złotych papacich, którzy założyli czerwony strój na głowę jako ochronę od słońca.

Widzi się tam murzynów, smutnych, białych, siwobrodych starców z polonymi grzbietami i chłopców, którzy potrafili strzelby udźwignąć.

Zbliżyliśmy się do murów z otwartą bramą. Sądziłem, że za tą bramą ujrzemy już miasto, ale jesteśmy w ogromnym podwórzu, wokół którego lewo zielona kopuła, otoczona palisadami.

Jeszcze jedna brama i jesteśmy w ulicy z domami. Idziemy. Muzulmanom jedzie naprzeciwko nas, za nim poganiacz mułów z koszykami, w których leżą krwią ociekające głowy, dalej kobieta na wielbłądzie, dalej pełne ludzi, domy zajezdne, halle z kolumnami, gdzie ludzie modlą się, ciągnęli się na ziemi.

Na całej ulicy widać tylko kopy i białe burnusy. Przebiegają stare i biety, brzydkie, z nagimi plecami. Półnady warjaci z kwiatami w uszach śpiewają i tańczą. Tam idzie ty starzec, nagusienki.

Spotykamy czterech żołnierzy, jakiegoś biedaka, który już ociekając — to schwytywany złodziej. Za nim w kłowy tłum krzyczy:

— Odciać mu rękę!

Zbliżyliśmy się do bazarów. Słuchamy tak jak w Tangerze — to otwarte pole w domach. Zwiedzamy sklepy z chlebem, butami, wyrobami z żelaza. W uliczki pokrywają trzcinowe maty i łóżka. Idziemy przez uliczki małe, zakręte, brudne. Mieszka tu niebierczny motłoch, który boi się światła. Wreszcie zbliżyliśmy się znowu do muru — oto jesteśmy za miastem.

Od czasu opisu Amicisa nie zmieniło się w Fezie. Tyle tylko, miasto większe, przybyło w niem więcej pejczyków, panuje nieco więcej porządku. Ale twarze te same, dzikość ta mniejsza.

Już choćby z tego opisu są Francja ma powody obawiać się o swoich poddanych, obłożonych w Fezie.

## Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji z pełną wyprzedaż obuwia męskiego i dzieciennego po cenach niżej kosztu.

Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTKA



# Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych  
Krótka № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopięciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.  
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.  
Telefon № 19-41.


## Lekarze całego świata zalecają stale

idealny środek  
przeczyszczający  
dla dorosłych i dzieci


# PURGEN

Przyjemny, łagodny  
skuteczny.  
8890-0-0


Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptek. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt  
UWAGA: oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.



Ządajcie  
**PRAWDZIWEGO  
KAKAO**  
Holender-  
skiego.



Wyłącznie  
z **MARKĄ**  
„Globus  
— —  
Filiżanka“



**PROSIMY BACZYĆ PRZY KUPNIE.**

Nasi konkurenci, zaniepokojeni naszym wielkim sukcesem, nie cofają się przed żadnymi sposobami aby tylko zwabić klientów.

My zaś tą nie pójdziemy drogą. Jak dotąd, będziemy walczyć nadal **wysokim gatunkiem, posilnością i przyjemnym aromatem.**

## NASZEGO KAKAO

Prosimy nie brać nas za firmy tegoż nazwiska ale natomiast prosimy żądać kakao tylko z marką „Globus i Filiżanka“.

**Ządać!! Przekonać się!!!**

# I. C. VAN HOUTEN & Cie, Amsterdam.

Apteka  
**M. EPSTEINA**  
ul. Piotrkowska № 225. 1371  
poleca po cenach hurtowych wszelkie materiały apteczne, specyfiki krajowe i zagraniczne, wody mineralne, naturalne i sztuczne.

---

**EUFONY**  
(GRAMOFONY BEZ TUBY),  
POLECA 129-0

Silnodźwięczne **Płyty. G. TESZNER**  
Piotrkowska 30.

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę  
**Piotrkowską 37**  
Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych  
**M. BURAKOWSKI**  
TELEFONU № 694.  
r.922-104-1

**Lecznica chorób skórnych i wenerycznych**  
D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego  
ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2-5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finse na i Kromayera** i prądami o wysokim napięciu (arsonwalizacja). Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół po poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9-10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennendium** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.  
1145-1-1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

**Dr. S. Sznitkind**  
ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 1335-36-1

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

**Dr. St. LEWKOWICZ**  
Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.  
Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 wiecz., w niedziele od 9-3 dla Pań od 5-6, 775-4

**Dr. Rabinowicz**  
CHOROBY GARDEŁA, NOSA, i USZU.  
**3. ZIELONA 3.**  
11-3-1

**Dr. L. Prybulski**  
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopięciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“  
ulica POŁUDNIOWA № 2,  
Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od 4-8 po poł., panie od 5-6 po poł. 8674-0-0

**Dr. med. Z. Golc**  
choroby skórne i wener.  
ul. Mikołajewska № 18-  
Telefonu № 2060.

**Dr. med. Z. Golc**  
choroby skórne i wener.  
ul. Mikołajewska № 18-  
Telefonu № 2060.

**Dr. med. Z. Golc**  
choroby skórne i wener.  
ul. Mikołajewska № 18-  
Telefonu № 2060.

**Ważne dla dam!**  
**Gabinet Kosmetyczny**  
przy perfumerji  
**M. Janickiej, Łódź**  
ul. Konstancyńska 10.  
róg Zachodniej.

prowadzony jest pod kierunkiem uzdolnionej kosmetyczki uczenicy dr. ZAMENHOFA, specjalności: masaż twarzy, usuwanie podbródków, zmarszczek, wargów, brodawek, czerwoności nosa i zbyt wielu włosów na twarzy, pielęgnowanie rąk „Manicure“ usuwanie łupieżu i mycie głowy, farbowanie siwych włosów i czesanie Dam. 1337-3-1

**Inhalatorjum**

do wzięcia suchych, systemu Körtinga, przy chorobach nosa, gardła i dróg oddechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 4-7 po poł. Spacerowa № 2. r319-0-1

**Dr. REJT**  
Średnia 5,  
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“.  
Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop. r319-0-1

**Dr. L. Klaczkin**  
Konstancyńska 11.  
Syphilis, skórno, weneryczno, choroby dróg moczowych.  
Przyjmuje pod 8-1 rano i od 3-8 wiecz. dla pań od 4-5 i 6-7. 7113-0

434-320

Kwiaty świeże,  
Rośliny, bukiety i wieńce  
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej  
**W. SALWA**  
Dzielna № 4, Piotrkowska № 189  
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

**METAMORFOZA**  
TWA „KREM  
A.M. OSTROUMOWA  
usuwa zupełnie piegi i ogorzenie, oraz chroni cerę od ponownego ich ukazywania się. Tym, którzy nie mają piegów a pragną im zapobiedz, polecamy krem  
**ALBADERMA,**  
części którego wchodzi również w skład kremu naszego METAMORFOZA.

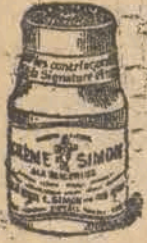
Broszura: Co to są piegi? rozdaje się wszędzie bezpłatnie.

Cena 60 kop.

**WAŻNE DLA RODZICOW!**  
Spróbujcie karmić swe dzieci przez dwa tylko tygodnie, **Mączką odżywczą „BANIOL“** a sami oszczędzicie o dodatni wynik ułatwia ząbkowanie, zapobiega chorobie angielskiej, wpływa na prawidłowy rozwój kości i wzmacnia organizm.  
Apteka Przemyskiego, Warszawa, Wolska 301  
Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
Skład głów. LUDWIK SPIESS i SYN, Piotrkowska 107.

Cena 60 kop.





**Przeciw PEKANIU i ODMROZENIU RĄK**

wskutek zimna  
niema nic lepszego nad

**„Crème Simon”**

Paryż

J. Simon, Paryż.

Ządać tylko z naszą prawdziwą marką.

Sprzedaż detaliczna u fryzjerów, w perfumerjach i aptekach.

r426-3-1

**Precz ze złotymi zegarkami! Taniej nie można!**



Gdyż zegarek meski „Ankier” najnowszego fasonu, z prawdziwego amerykańskiego złota odkryty, pięknie grawerowany systemem „PRIMA-ROSKOP”, nawet specjalista nie odróżni od prawdziwego złota 56 próby. Oprócz piękności zegarka „PRIMA-ROSKOP” jest on najlepszej szwajcarskiej konstrukcji znanej genewskiej fabryki. Nakreca się raz na 40 godzin, bez kluczyka „REMONTOIR” wyregulowany do minuty, z poręczeniem piśmiennem na 6 lat. Cena dawniej 8 rb, teraz tylko 2 rb. 75 kop., 2 sztuki 5 rb. 20 kop. Takż jeden kryty 3 rb. 75 k. Damski odkryty 3 rb. 50 k. zakryty 3-ma kopertami 5 rb. 50 k. Dla rozpowszechnienia wyrobów naszej firmy dołączamy do każdego zegarka jako prezent zupełnie darmo: 1) przesłanną pancerną dewizkę z tegoż złota, 2) brelok-kompas (lub srebrny pończacz 84 próby), 3) mundszuk, aparat D-ra Kocha, do nieszkodliwego palenia papierosów i cygar (lub wieczne pióro), 4) woreczek zamiatający zegarek od zepsucia. Obstaunki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym i nawet bez zadatku.

Adresować: Warszawa. Skład zegarków T-wa „MILANO” I-szy pocztowy oddział № 18. Za przesyłkę dolicza się od 1-4 zegarków 50 kop. Kto tylko zobaczy ten zegarek to uwierzy, że jest prawdziwy złoty. UWAGA. Do damskich zegarków dodajemy pierścionek srebrny 84 próby z emalją. r710-2-1

**„ODEON”**

Wspaniały program.

Sroda i czwartek, dnia 17-go i 18-go Maja  
**Zajemnice wielkiego miasta**

Studjum kryminalne w 2-ch częściach.  
Dyr. HUTTEN-CZAPSKI.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi podaje do wiadomości, że 5/18 maja r. b. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Długa 45)

**Nadzwyczajne Ogólne Zebranie**

PORZĄDEK DZIENNY: Sprzedaż nieruchomości Stowarzyszenia.

UWAGA: W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę ilości członków rzeczywistych następne Ogólne zebranie bez względu na ilość obecnych odbędzie się (19 maja) 1 czerwca r. b. o godz. 9 wieczorem. r687-1-1

**4-klasowa Szkoła Handlowa**

H. CYRLEBA

z prawami szkół rządowych (Nawrot 37).

Zawiadania, iż egzaminy przedwakacyjne rozpoczną się 16 (29) maja, po wakacjach zaś 16 (29) sierpnia.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 9-2-ej.

1435-3-1

Inspektor Siede.

Wyszedł № 20 tygodnika

**„WIARUS”**

Zreść jego następująca:

„Ile wódka kosztuje ludzkość”; „Kilka słów o Brazylji” (ciąg dalszy); „Choroba księdza arcybiskupa — z ryciną; „Smutna katastrofa” „Dramat” — z ryciną; „Psy policyjne”; „Brauningi i kłonica” — z ryciną. „Zadania”. r1705-1 1

**Zakład chirurgiczno-ortopedyczny D-ra E. Reichsteina**

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 149, tel. 42 17. Leczenie skrzyżaw, kregostupa i kończyn, chorób stawów, mięśni, kości, gimnastyka ortopedyczna, massaz, leczenie gorącym powietrzem. — W pracowni przy zakładzie wyrabiają się gorsety, przyrządy na kończyny według systemu Heusinga, sztuczne kończyny, pasy brzuszne paski przepuklinowe i t. d. r665-6-1

Wydawca St. Książek.

**Ważne dla Pań!**

SPECJALNY

FRYZJERSKI SALON dla PANI

**„EUGENJA”**

KARTOWSKA, Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

**NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE**

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: lokl turbanowe warkocze i postłisch zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.



**Warsztaty stolarskie do sprzedania.**

Wiadomość, Franciszkańska № 29, Wincenty Lech. 1236-1-1

**Reumatyzm można wyleczyć.**

BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpiecie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias” i doktry pomóżcie Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi był chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London, England. UWAGA. — Jeżeli potem WP. ządać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece. r394 13-1

W ambulatorjum przy szpitalu Małż. POZNANSKICH (Targowa № 1), we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 12-1-jej po południu jest szczepiona  
**BEZPŁATNIE**  
**Ospa ochronna.**  
682-9-1

**Ogłoszenia drobne:**

**A.A.A.** meble z 4 pokoiów, prawie nowe, obraz, zegar, gramofon, lampy, figury, oraz różne drobiazgi sprzedam wyjeżdżając tanio. Nawrot 44 stróż wskaże. 1285-12-1

**A.A.** Potrzebni roznosiciele z kaucją 50 rb. lub gwarancją. Wiadomość w administracji „Kurjera Łódzkiego”. 693-0-1

Ciechocinek w Willi „Konstancja” położonej bezpośrednio przy lesie sosnowym, są elegancko urządzone obszerne i bezwzględnie suche lokale. Wiadomość na miejscu, 1432-4-1

**„HANDLOWIEC”**

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowców
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca” prenumerować można we wszystkich biurach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miłostowska 3  
CENA: rocznie . . . . . Rb. 5.—  
kwartalnie . . . . . 1.25 ) z przesyłką pocztową

Prenumeratę wnosic również można przez 1-wo cowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor J. Karasiński. Kierownik literacki W. Hoffa



Ciechocinek. D-wa Lewenstam przyjmuje młodzież na pensjonat, zapewniając troskliwą opiekę. Wiadomość Ciechocinek willa własna. 1430-5-1

Do zakontraktowania dostawa Dsiana ze 100 móg warunki dobre. Blizsze informacje Luiza 27 Stankiewicz. 1429 3 1

Dom składający się z 30 mieszkań jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Łączna 13, przy Rzgowskiej. 1346-6-1

Fortepian prawie nowego systemu Blüthnera jest do sprzedania. Wiadomość Zawadzka № 4 między 2-5 po południu, 1416-3-1

Lombard Mikołajewska № 28 sprzedaje bardzo tanio modne towary na garnitury na łokcie. 1422-10-1

Letnie mieszkanie, bardzo dogodny pokój z kuchnią 80 rb zaraz do wynajęcia, pierwszy przystanek jadąc do Rudy Pabjanickiej, przy lasku Janówek, u Glassa. 1438-1-1

Młody 18-letni człowiek, z praktyką biurową poszukuje pracy. Wiadomość przy ul. Srebrzyńskiej № 8 m. 3, Fultyn 1431-1-1

Młody człowiek, znający języki polski i rosyjski oraz arytmetykę poszukuje zajęcia. Oferty do administracji „Kurjera Łódzkiego” pod lit. „O: F.” 1428-1-1

Maszyny do szycia najlepiej kupić. Widzewska 145-16. 1387-4-1

Pianina zagraniczne, krajowe od 320 rb. Gramofony płyty 95 kop. Skład Mikołajewska 25 I-piętro. 1391-2-1

Potrzebny praktykant do kancelarii z kilkoletnią praktyką biurową. Oferty w adm. „K Ł” pod „Handlowiec” 702-3-1

Przybłąkał się pies, maści zółtej mający na szyi obrozę z łańcuchem. Wiadomość ulica Gęsia № 8, Bałuty, Łukasz Gruszczyński. 1405 2 1

Potrzebny ciotpiec do ekspedycji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Łódzkiego” 701-3-1

Place do sprzedania na Przybyłowie pod Zgierzem na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość Zgierz ul. Łódzka № 251 F. Piasecki. 1361-3-1

Sklep-kolonjano dystrybucyjny do sprzedania zaraz na przystępnych warunkach, z powodu choroby, Rybna № 2, przy Aleksandrowskiej. 1377-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Rodberga, na imię Feliksa Zuchowskiego.

Sklep kolonjano-dystrybucyjny narożny, z powodu zmiany posady sprzedam. Wiadomość ul. B. nedykta 1398-

Zatrzymana jest 2 letnia wiewa maści czarno. Wiadomość ul. Długa 21, J. taś. 1400-

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznań, na imię Józefa Parusze. 1423-1-

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Rozen, na imię Maksymiljana Żelaz. 1434-

Zaginął paszport, wydany z Brzeźnica, pow. noworodkiego, gub. piotrkowskiej, imię Abrama Zelka Rozenow. 1433-

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Przedborza, końskiego; na imię Dworjerman. 1424-3-

Zaginął paszport, wydany z gminy Wodziszew pow. kiego, gub. piotrkowskiej, imię Antoniego Stańczaka. 1425-2-

Zaginął paszport, wydany z g. Uniejów pow. Tureck, gub. kaliskiej na imię E. ni: Wrzesińskiej. 1409-

Zaginął paszport, wydany z Radogoszcz pow. łódz, gub. piotrkowskiej, na imię miława Szretera. 1410-

Zaginął paszport, wydany z Dąbkow, pow. łęczycy, gub. kaliskiej, na imię J. Józwiaka. 1439-

Zaginął paszport, wydany z gminy Topolice, powiatu żyńskiego, gub. radom, na imię Gersza Lajby Botskiego. 1427-1-

Zaginął paszport, wydany z sady Radosice, pow. kiego, gub. radomskiej, na Bajki Waks. 1397-

Zaginął paszport, wydany z Lutomirsk, pow. łódz, gub. piotrkowskiej, na imię szka Wegrowskiego. 1396-3-

Zaginął paszport, wydany z Łęczycy, pow. rawski, gub. piotrkowskiej, na imię masza Mirosława. 1395-

Zaginęła karta od paszportu wydana z cegielni St (Pabjanice), na imię Józefa puścińskiego. 1440-

3 domy drewniane, o 3murowana i remizy do brania sprzedam. Wiadomość Widzewska 40 właściciel -2 stróż wskaże. 1437-8-

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Hill